

Dr hab. Paweł Pencakowski  
profesor nadzwyczajny ASP w Krakowie

## OCENA DOROBKU TWÓRCZEGO I ARTYSTYCZNEGO ORAZ ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MAGISTRA IGNACEGO JAKUBCZYKA

### 1. OCENA DOROBKU KANDYDATA.

Mgr Ignacy Jakubczyk jest autorem trzech wydanych drukiem publikacji. Pierwsza z nich to liczące 4 strony streszczenie jego pracy magisterskiej, dotyczącej kopii obrazu "Śmierć Przemysława" pędzla Jana Matejki, wydane w tomie zbiorowym *Studiów i Materiałów WkiRDS ASP* przed szesnastu laty. Drugą jest artykuł p.t. *Konserwacja barokowych malowideł w nawie północnej Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Jarosławiu*, opublikowany w "Podkarpackim Biuletynie Konserwatorskim" w r. 2004, napisana wspólnie z Agnieszką Luboń-Radwańską. Trzeci tekst, zaprezentowany w "Biuletynie Informacyjnym Konserwatorów Dzieł Sztuki", dotyczy odkryć pozostałości średniowiecznych malowideł w kaplicy Batorego przy katedrze krakowskiej. W dostarczonym spisie wspomniano również jedno opracowanie w przygotowaniu.

Jako konserwator dzieł sztuki mgr Jakubczyk zajmował się licznymi obiektami i zapoznał się z szerokim spektrum problemowym. W czasach studiów i po ich ukończeniu pracował zazwyczaj w zespole, pod kierunkiem bardziej doświadczonych konserwatorów, w tym pracowników naukowych Wydziału. Współpracował z renomowanymi firmami konserwatorskimi jak AC. Konserwacja Zabytków s.c. Działal też samodzielnie, głównie przy pojedynczych dziełach malarstwa, rzeźby, detalu architektonicznego. Mgr Jakubczyk konserwował malowidła ściennie i sztalugowe, tynki oraz dekorację sztukatorską w: kaplicy św. Anny przy farze w Olkuszu, w kościele w Kurowie Wielkim, w krakowskim Pałacu Popielów, Pałacu Erazma Ciołka i kamienicy przy ul. Szczepańskiej 9, w kaplicy Świętokrzyskiej amblicie oraz kaplicy Batorego w katedrze, w kościołach w Krośnie, Przysietnicy, Krzeszowicach. Przedmiotem jego działań były też rozmaite rzeźby, ikony, obrazy na płótnie, kamienne portale – w Pieskowej Skale i Niepołomicach.

Nie można mówić o jakiejś wyraźnej specjalizacji (wyjąwszy ogólnie malarstwo ściennie). Uwagę zwraca szeroki wachlarz podejmowanych zadań oraz zróżnicowanie ich konserwatorskiej problematyki. Niewątpliwie udział w zespole oraz praca na własny rachunek były dobrą szkołą. Szczegółowa ocena realizacji i udziału w nich Doktoranta nie jest możliwa w przypadku prac zbiorowych. Jeśli chodzi o zabytki konserwowane przezeń osobiście nie mam do nich dostępu, nie posiadam też stosownych kompetencji.

W konkluzji mogę wyrazić przekonanie, że mgr Ignacy Jakubczyk jest doświadczonym konserwatorem o sporym dorobku artystyczno-zawodowym. Jego publikacje (biorąc jednak pod uwagę również pracę dopiero przygotowywaną) mieszczą się w minimum wymaganym w procedurze przewodu doktorskiego.

2. OCENA ROZPRAWY P. T. ZJAWISKA I ELEMENTY WYSTĘPUJĄCE W KONSERWATORSKICH BADANIACH ZABYTKOWYCH POWIERZCHNI ARCHITEKTONICZNYCH JAKO KATEGORIE ŹRÓDŁA HISTORYCZNEGO. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI ZAGADNIENIA NA PODSTAWIE DOŚWIADCZEŃ I POSZUKIWAŃ AUTORA ORAZ WYBRANYCH PRZYKŁADÓW EKSPLOKACJI INNYCH PRZEDSTAWICIELI KRAKOWSKIEGO ŚRODOWISKA KONSERWATORSKIEGO, NAPISANEJ POD KIERUNKIEM PROFESORA MIECZYSLAWA STECA NA WYDZIALE KONSERWACJI I RESTAURACJI DZIEŁ SZTUKI AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W W KRAKOWIE W ROKU 2013.

Istnieniu świata materialnego towarzyszą rozmaite procesy, wydarzenia, w tym działania ludzkie. Zostawiają one w materialnej substancji *universum* różnorakie ślady, które są świadectwami ich samych oraz przemijającego czasu. Dla historyka bywają one źródłami historycznymi, oczywiście pod warunkiem ich ujawnienia. Interpretacja ich, o ile prowadzona jest zgodnie z dyscypliną metodologiczną przynosi niekiedy wartościowe rezultaty. Jednak w rzeczywistości większość tego rodzaju pozostałości i świadectw nie jest przez nikogo brana pod uwagę. To zrozumiałe: nie da się zachować, odczytać, zarejestrować i naukowo zinterpretować wszystkiego. W badaniach historycznych materialne świadectwa przeszłości podlegają hierarchizacji m. in. z punktu widzenia ich walorów poznawczych, przygotowania badacza, założonych celów poznawczych itd.

Istnieją różne kategorie przedmiotów, które są szczególnymi nośnikami świadectw przeszłości. Dwie z nich są dla nas ważne. To zabytki, będące *ex definitio* pomnikami czasów minionych oraz dzieła sztuki. Źródła mogą mieć znaczenie dla ich poznania. Ułatwiają precyzyjniejsze opisanie ich historii i pisanie historii wogóle. Są też one cennym materiałem pomocniczym dla historyka sztuki, muzeologa, historyka. Wiedza pozyskana w trybie analizy ułatwia też odpowiednie ich traktowanie przez właścicieli, gestorów jak i pracę konserwatorów.

Na kwestię materialnych świadectw przeszłości jako źródeł historycznych ujawnianych w procesie konserwacji uwagę zwrócił w recenzowanej tutaj rozprawie absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, mgr Ignacy Jakubczyk. Jest on z pierwszego wykształcenia historykiem (studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej). I choć poszedł w kierunku konserwacji, Klio pozostała mu bliska.

Licząca 267 stron dysertacja Pana Jakubczyka odnosi się do – jak to on ujmuje – "elementów i zjawisk" spotykanych przez konserwatorów w trakcie obserwacji i eksploracji, poprzedzających prace konserwatorskie lub podczas ich realizacji. Autor ogranicza się do tego co nazywa zabytkowymi "powierzchniami architektonicznymi", lub "płaszczyznami architektonicznymi". W innych miejscach pisze jednak również, że przedmiotem badań ("prowadzonych na użytek konserwacji") są "struktury architektoniczne" oraz "budowle i ich sąsiedztwo". Ponadto w tekście mowa też o eksploracjach w miejscach, które nie są żadnymi powierzchniami (o czym niżej). Powstaje zatem pytanie, co jest przedmiotem analiz i refleksji w recenzowanym studium oraz drugie - jaki jest stosunek "badań powierzchni architektonicznych" do badań architektonicznych (traktowanych od lat jako odrębna dziedzina badawcza) i do badań archeologicznych. Kwestia ta nie została w pracy wyjaśniona.

Uwagi wstępne i rozważania teoretyczne, zawarte w pierwszej części studium, poprzedzają część drugą, w której przedstawiono eksploracje zabytkowych powierzchni architektonicznych w zespole katedry na Wawelu, w czterech różnych miejscach. Mgr Ignacy Jakubczyk brał w nich udział i – choć o tym zapewne przez skromność nie pisze – odegrał w nich ważną rolę.

Część pierwsza nosi tytuł "Metodyka i materia eksploracji konserwatorskich wobec problemu źródła historycznego oraz praktyki badań nad przeszłością". W jej rozdziale pierwszym mamy relację o tym co bada i czym jako badacz dysponuje konserwator dzieł sztuki, zajmujący się "powierzchniami architektonicznymi". Dowiadujemy się że przedmiotem badań ścian jest ich

materiałna struktura, a przede wszystkim rozeznanie układu "warstw stratygraficznych"<sup>1</sup>, zakresu występowania, stanu zachowania poszczególnych warstw i ich zniszczeń. Przy czym szczegółowo rozpoznawane są warstwy "o funkcjach dekoracyjnych". Konserwator interesuje się również "artefaktami, inskrypcjami, rysunkami, znakami" ale także "konstrukcjami i instalacjami" (nie ma wyjaśnienia o jakie konstrukcje i instalacje chodzi). Wspomina też badania specjalistyczne z historii sztuki, które dotyczą m. in. "warstwy przedstawieniowej i ideologicznej" (*sic!*).

Czytamy, że badania wstępne należy przygotować m. in. "w drodze kwerendy archiwalnej". Dotyczy ona opublikowanych prac naukowych, "obecności dokumentacji" (a zatem chyba wyłącznie stwierdzenia czy takowe są), poszukiwania danych w Internecie. Następnie "konserwator – badacz" rozeznaje coś, co Autor nazywa "powierzchniowymi przesłankami o strukturze ścian w warunkach podstawowych"<sup>2</sup>. Wymaga to spostrzegawczości i odpowiednich kompetencji zawodowych konserwatora, może też łączyć się z zastosowaniem świateł technicznych. Dowiadujemy się, że "obecność na powierzchni warstw konstrukcyjnych, będących zasadniczym elementem struktury ścian, umożliwi ewentualnie stwierdzenie rodzaju użytego materiału, jego układu i sposobu wiązania"<sup>3</sup>. Postulowane są pomiary oraz fotografie, dzięki którym lepiej niekiedy widać szczegóły i można zorientować się o układzie warstw.

Zdaniem Ignacego Jakubczyka, w efekcie wstępnego zapoznania się z obiektem, powstać powinien ramowy program eksploracji. Jest to słuszny postulat<sup>4</sup>. W ramach eksploplacji przeprowadzane są badania stratygraficzne. W pracy mowa głównie o badaniu warstw malarskich. Wiąże się one niekiedy z badaniami architektonicznymi, których znaczenie poznawcze jest słusznie podkreślane. Czytamy, że ich prowadzenie wykracza poza kompetencje konserwatora.

Natępnie Autor rysuje sylwetkę "idealnego" konserwatora, prowadzącego badania ścian. Dowiadujemy się, że powinien on mieć przygotowanie zawodowe, którego nabywa w czasie studiów oraz doświadczenie badawcze, gromadzone przez lata praktyki. Powinny go cechować docieklivość i zawodowa uczciwość.

Po tym wtręć mgr Jakubczyk wraca do badań, omawiając te, które wykonują przedstawiciele dyscyplin naukowych. Są to badania nazwane laboratoryjnymi oraz badania techniczne *in situ*, badania historyczne, badania z historii sztuki. Po ich zakończeniu konserwator formułuje pisemną relację z całości oraz wnioski i propozycje dotyczące "dalszego postępowania wobec obiektu".

Rozdział drugi szeroko prezentuje rozmaite "zjawiska materiałne" z jakimi spotkać się można w ramach "eksploracji powierzchni architektonicznych".

Najpierw Autor rozprawy proponuje własną klasyfikację tych zjawisk. Wyodrębnione w niej zostały: elementy techniczne, dekoracyjne oraz pozostałe, najbardziej złożone w charakterze, w tym ślady aktywności ludzkiej "nie stanowiące o budowie ścian" (*sic!*) jak też wpisane w strukturę ścian ślady oddziaływania zewnętrznych zjawisk niezależnych od człowieka. Swoją systematykę ilustruje wyliczeniem kategorii w poszczególnych grupach.

Dostrzegam tu pewne niejasności i niekonsekwencje. Przykładowo: do elementów dekoracyjnych zalicza Autor "dekoracyjne elementy architektoniczne, w tym ozdobne wątki z modelowaną fugą"<sup>5</sup>. Jednak artykulacja, sklepienia i ich części, należą do struktury architektonicznej rozumianej jako całość. To, że mają one artystyczne formy i oddziałują estetycznie nie sprawia, że są dekoracją nakładaną na coś innego (jak np. malowidła). Wątku ceglanoego zdobionego zendrówką we wzorach, z fugowaniem, nie wykonuje się "osobno" aby ozdobić mur. W badaniach struktur budowlanych dziwi też zaliczenie do dekoracji architektonicznej draperii, oblic i szafek na wota. Na tej samej zasadzie można byłoby zaliczyć do

1 Jakubczyk, op. cit., s. 12. Warstwy stratygraficzne to pleonazm.

2 Jakubczyk, op. cit., s. 14.

3 Jakubczyk, op. cit., s. 15.

4 Mimo, że nie ma formalnych wymogów tego rodzaju.

5 Jakubczyk, op. cit., s. 29.

nich wieszane na ścianach obrazy.

Mając świadomość ułomności tej systematyki, Autor uważa ją jednak za właściwą propozycję narzędzia badawczego<sup>6</sup>. Stwierdza, że brak klarowności tylko pozornie obniża wartość zaproponowanej systematyki<sup>7</sup>. Jest to nieporozumienie. Systematyka musi być klarowna. Tworzy się ją po to, by z porządkować złożony obraz rzeczywistości, nie zaś po to aby ona to skomplikowanie odzwierciedlała (do tego służy opis).

Po przedstawieniu klasyfikacji zjawisk mgr Jakubczyk pisze o powodach prowadzenia prac konserwatorskich. Następnie Autor powraca znów do badań i omawia je zaczynając od "elementów dekoracyjnych", czyli zmieniając kolejność zaproponowaną w systematyce, gdzie na pierwszym miejscu są "elementy techniczne".

Wśród "elementów dekoracyjnych" ważne miejsce mają dekoracje malarskie – to oczywiste dla konserwatora. Mgr Jakubczyk wyróżnia dwa odmienne stanowiska badawcze: jedno wobec malowideł znanych i drugie - takich, które zostały dopiero ujawnione<sup>8</sup>. Wycisza On najczęstsze "problemy", rozstrzygane "na drodze konserwatorskich badań w związku z malowidłami monumentalnymi" a wśród nich "określenie występujących wielowątkowych problemów konserwatorskich i wyselekcjonowanie ich optymalnych rozwiązań". Problemem do załatwienia jest zatem wyselekcjonowanie problemów do rozwiązania. Wspomniano badania z zakresu historii sztuki, np. "rozczytanie warstw ikonograficznej i ikonologicznej wraz z przeprowadzeniem analizy stylistyczno-porównawczej przedstawień"(sic!)<sup>9</sup>. Są też jałowe rozważania czy polichromię kamiennych gzymsów, stali, nagrobków, ławaterzy należy zaliczyć do kategorii "monumentalnych dekoracji architektonicznych"<sup>10</sup>. Polichromie takie nie należą do owej kategorii.

Mgr Jakubczyk omawia "monumentalne dekoracje pozamalarskie" (dziwne określenie): wystrój kamienniarzski, sztukatorski, jak też snycerski i ozdobne elementy metalowe. Zalicza do nich np. – odsyłając do zdjęć – kamienny gzyms i gotycki wspomnik. Jest to nieporozumieniem. Konsola – element sklepienia - i gzyms są częściami struktury architektonicznej. Dziwi, że Autor nie stosuje w tym kontekście pojęcia polichromii architektonicznej. W tej części w przypisach podane zostały mylące wiadomości o niektórych ważnych zabytkach<sup>11</sup>.

Kolejnym omawianym zjawiskiem, które bada konserwator są "przekształcenia i aranżacje konserwatorskie" z w. XIX i XX. Mowa o takich obiektach w których poziom kreacji przekracza "obecnie przyjęte konserwatorskie normy". Historię sztuki chciałby wiedzieć: jakie są te obecne normy, gdzie je ogłoszono, czy są powszechnie przyjęte. Wydaje mi się że raczej preferowane jest zindywidualizowane podejście do poszczególnych obiektów. Czytamy, że w niektórych przypadkach pojawiają się "środki (sic!) nawiązujące formą do elementów zabytkowych" w innych "przyjmują kształty tworów całkowicie współczesnych"<sup>12</sup>.

Następnie zaprezentowane są badania elementów technicznych. Na pierwszy ogień idą warstwy związane technologicznie z dekoracjami. Narzuca się pytanie, czy nie powinny być one omówione wraz z nimi, w poprzednim podrozdziale. Tym bardziej, że – jak sam Autor pisze – ich badania pozwalają formułować ogólne sądy o specyfice warsztatowej wykonawców dekoracji oraz poszerzać mogą wiedzę o ich technikach i technologiach. Dowiadujemy się, że w kwestii datowania tych elementów konieczna jest korelacja z danymi archiwalnymi. Czy chodzi o kwerendę wspomnianą wyżej (literatura, dokumentacja, Internet), czy też o kwerendę archiwalną, nie napisano. Nie ma też mowy kto miałby ją wykonać.

6 Jakubczyk, op. cit., s. 28 i 30.

7 Jakubczyk, op. cit., s. 30.

8 Nieco dalej pojawiają się też zestawione razem "posadzki i elewacje" (jednak ich problematyki Autor postanowia nie rozwijać).

9 Nie można się oprzeć wrażeniu, że orientacja w metodologii historii sztuki jest słaba.

10 Jakubczyk, op. cit., s. 36-37.

11 Jakubczyk, op. cit., s. 40 i przyp. 53 i 54 (w odniesieniu do stali w Kaplicy Zygmuntowskiej i Kaplicy Batorego).

12 Mają one wyrażać poglądy ich autorów m.in. na politykę, filozofię, religię.

W dalszym ciągu mówi się o badaniach "warstw niezależnych od dekoracji w obiekcie architektonicznym". Jak się okazuje chodzi o struktury techniczne budowli. Ujęcie zagadnienia wywołuje dysonans poznawczy. Czyta się bowiem o nich jak o warstwach "doklejonych" względnie "dołączonym" do warstw malarskich. Ale to nie konstrukcje są powiązane z dekoracją ale dekoracja z nimi. A są to przecież mury, które wprawdzie muszą powstać aby wogóle możliwe było wykonywanie malowideł ściennych.

Autor przechodzi następnie do omawiania badań "pozostałych elementów i zjawisk" objawiających się "w konserwatorskich eksploracjach powierzchni architektonicznych". Czytamy o różnych śladach aktywności ludzkiej. Kryterium ich wyodrębnienia jest to, że "nie stanowią one o budowie ścian" (kolejne niejasne sformułowanie)<sup>13</sup>. Dzielą się zaś, zdaniem Autora, na elementy o charakterze ikonograficznym – pisanym<sup>14</sup>, nie mające jednak cech dekoracji, dalej na inskrypcje oraz "zespoły materiałno – informacyjne"<sup>15</sup>. Omawia się badania graffiti, które tutaj prezentowane są jako "nieoficjalne napisy bądź rysunki"<sup>16</sup>. To podpisy, daty, znaki, symbole, rysunki satyryczne i karykatury a ponadto pomocnicze rysunki techniczne, dotyczące konstrukcji i motywów zdobniczych, wyliczenia i liczby, szyldy i slogany reklamowe, gmerki i "symbole". Odrębną grupę stanowią inskrypcje (o tekstach była już mowa wyżej, ale tu jako właśnie inskrypcje zostały wprowadzone ponownie). Autor rozprawy deklaruje (ponownie), że ma świadomość "pewnej nieostrości w zakresie ich zaszeregowania" (*sic!*), m.in. z tego względu, iż mogą mieć one również znaczenie dekoracyjne<sup>17</sup>.

Kolejną kategorią są "zespoły materiałno – informacyjne", na które napotyka konserwator w obrębie zabytkowej architektury. Chodzi o materiały składane np. w gałkach wieżowych i przedmioty powiązane z kamieniami węglanymi jak też "skarby" i rzeczy ukryte. Nasuwa się kilka uwag. Dlaczego wzięto pod uwagę tylko te właśnie depozyty o charakterze archiwalnym i pamiątkowym. Kryterium wyboru jest jak się zdaje ich lokalizacja, ale przecież ważne jest to czego dotyczą, nie zaś gdzie były lub są przechowywane<sup>18</sup>. Konserwator mógłby wszak zajrzeć również do zakrystii kościelnej w poszukiwaniu starych kronik. Nie wzięto też wcale pod uwagę pochówków: szczątków ludzkich z ubiorami i wyposażeniem grobowym, a są to ważne źródła historyczne, odnajdywane m. in. w kościołach<sup>19</sup>. Skoro konserwator eksploruje kamienie węglane, to czemu nie krypty, czemu nie szklenia okien, więźby i pokrycia dachów, które mogą dostarczyć ważnych informacji? Ponadto dopiero w tym miejscu czytelnik może się zorientować, że przedmiotem badań są nie tylko niezdefiniowane "powierzchnie architektoniczne", ale również arbitralnie wybrane depozyty i znaleziska, nie powiązane powierzchnią (elewacjami budowli). Wraca zatem pytanie o zasady na jakich "badania powierzchni architektonicznych" wyodrębniono z badań architektonicznych.

Są również ślady pozostawione bezwiednie lub wbrew intencjom człowieka a wśród nich "różne rodzaje zniszczeń warstw stratygraficznych". Są one spowodowane błędami konstrukcyjnymi i technologicznymi, źle przeprowadzonymi konserwacjami i remontami, błędami eksploatacji. Odnosi się to wszystko zarówno do budowli jak i ich dekoracji. Mgr Jakubczyk słusznie zwraca uwagę na znaczenie tych śladów jako źródeł historycznych. To samo dotyczy przedmiotów zgubionych i zdeponowanych przypadkowo.

Ostatnią grupą zjawisk materiałnych z jakimi spotyka się konserwator w eksploracjach

13 Nie jestem pewien czy je dobrze rozumiem. Może chodzi o takie ślady i przedmioty (obiekty), które tworzą struktury budowli (mury, konstrukcje drewniane, szkieletowe etc.).

14 Powiedziałbym raczej obrazowo – tekstowym.

15 Jakubczyk, op. cit., s. 56.

16 Osobno ujęte są napisy "oficjalne", "dłuższe teksty", przy czym nie powiedziano na czym polega oficjalność jaka długość napisu zmienia jego kwalifikację. Podział taki uważam za pozbawiony wartości.

17 Jakubczyk, op. cit., s. 60 i 62.

18 Tym bardziej że ich część trafia z czasem do muzeów.

19 Nieco dalej (s. 82) wspomniany jest w budynkach świeckich materiał kostny pochodzenia ludzkiego i zwierzęcego jako elementy niecharakterystyczne.

zabytkowych budowli są ślady zjawisk zewnętrznych, niezależnych od człowieka. Przyczyny są tu przede wszystkim naturalne i cywilizacyjne, zarówno w postaci stałego oddziaływania rozmaitych czynników, jak i wydarzeń nadzwyczajnych, z których wymienione są powodzie i pożary. Jednak, pożary wzniecane bywają też przez ludzi, niekiedy z premedytacją, zarówno w czasach pokoju jak i wojen. Są one zależne i spowodowane przez człowieka. To samo dotyczy przyczyn cywilizacyjnych: cywilizacja (i jej skutki) to skutki działań ludzi.

Dwa wspomniane wyżej rozdziały są opatrzone licznymi przypisami. Znajdują się w nich rozmaite przykłady ilustrujące proponowaną systematykę oraz omawiające badania elementów dekoracyjnych, technicznych i pozostałych "elementów i zjawisk". Wiadomości tego rodzaju pojawiają się też ni stąd ni zowąd w tekście<sup>20</sup>. Odnotać też należy wykorzystywanie w tym miejscu przykładów z prac badawczych i konserwatorskich, które szczegółowo prezentowane są w drugiej części studium; dochodzi więc do rozproszenia argumentów i powtórzeń.

Trzeci rozdział części pierwszej dysertacji zawiera analizę pojęcia źródła historycznego, przedstawia systematykę źródeł i zagadnienie ich krytyki. Mgr Jakubczyk opiera się na wszechogarniającej koncepcji źródła prof. Jerzego Topolskiego. Źródłem jest wszystko, co dostarcza informacji historycznych, w odniesieniu do dziejów ludzkości. Wybór koncepcji Topolskiego wydaje się słuszny. Autor słusznie też wyraża zastrzeżenie, że stosowanie go w praktyce jest kłopotliwe, ze względu na konieczność dokonywania wyborów. Ponieważ wszystkiego zachować i zinterpretować się nie da, konieczne jest zatem pozostawianie tzw. świadków (w polichromiach i malowidłach) oraz dokumentowanie przedmiotów i zjawisk. Prof. Topolski podzielił źródła na adresowane (znaki) i nieadresowane (oznaki względnie symptomy), oznaki zaś na humanistyczne, nastawione na komunikowanie i naturalne. Oznaki naturalne mogą się stać symptomami (znakami), pod warunkiem ich fachowej interpretacji. Częścią systematyki Topolskiego jest też omówienie dzieł sztuki jako źródeł historycznych, w których wyróżnia on struktury: przedstawiającą, przedstawioną i komunikowaną. Pojawia się też funkcjonalny podział na źródła efektywne i potencjalne. Tą terminologię i systematykę będzie Autor stosował w drugiej części pracy, prezentując badania konserwatorskie w katedrze.

Ostatni rozdział pierwszej części pracy prezentuje specyfikę badań historycznych odnoszących się do źródeł ikonograficznych, pisanych i materialnych - nieadresowanych. Połączone w jedną całość: metoda badawcza Erwina Panofskiego, koncepcja filozoficzna Romana Ingardena, nałożona na to wszystko systematyka Topolskiego, oraz badanie m.in. dzieł sztuki jako źródeł, z podziałem na krytykę zewnętrzną i krytykę wewnętrzną, sprawiają wrażenie zamętu. Niejasne są też i tu zaproponowane podziały i ich kryteria<sup>21</sup>.

W drugiej części pracy mgr Jakubczyka przedstawia cztery przykłady badań, związanych z konserwacją, przeprowadzonych z jego udziałem w Katedrze Wawelskiej. Wybór jest z wielu względów uzasadniony. Pozwala zweryfikować koncepcję teoretyczną i umożliwia zapoznanie się z różnorodnymi aspektami i rezultatami postępowania badawczego, jakie proponuje mgr Jakubczyk, na podstawie własnego doświadczenia i przyswojonej literatury naukowej. Zachętę dla czytelnika stanowi perspektywa weryfikacji skonstruowanych narzędzi badawczych, których ułomności Autor jest świadom (o czym wspominałem wyżej i z czym się zgadzam). Przedmiotem badań były: wschodnia ściana ambitu katedry, zakrystia kaplicy Tomickiego, ściana jednego z magazynów Archiwum Kapitulnego i wnętrze kaplicy Wazów.

Rzecz można dobrze prześledzić na przykładzie fragmentów malowideł na ścianie ambitu

20 Np. w odniesieniu do aranżacji konserwatorskich w farze olkuskiej, kościoła dominikańskiego w Jarosławiu, Kapucynów w Krakowie Jakubczyk, op. cit., s. 46-48, 75, 76.

21 Przykładowo: omawiane są elementy przedstawiające zawierający pierwiastki artystyczne i takie, które ich nie zawierają. Wśród tych ostatnich monety, rysunki i rytzy "przedstawiające". Na jakiej podstawie stwierdzono, że nie zawierają one pierwiastka artystycznego? Są też pomyłki, np. zaliczenie gmerków (traktowanych jako zjawisko jednorodne) oraz znaków ciesielskich i kamieniarskich do jednej kategorii.

katedralnego. Odsłonięto tam warstwy malarskie z w. XIV i XV oraz ujawniono inne świadectwa przeszłości. Odkrycie tych malowideł i ich konserwacja jest zasługą krakowskich konserwatorów, w tym mgra Jakubczyka. Omawiając je Autor posiłkuje się wynikami badań specjalistów. Niektóre ich wnioski stanowią przesłanki w jego własnych interpretacjach; inne wnioski formułuje samodzielnie. Niekiedy wiedzie go to niestety na manowce.

Oto dowiadujemy się, że na osi chóru odsłonięto w murze dwa otwory "wykonane prawdopodobnie dla osadzenia metalowych uchwytów"<sup>22</sup>. Autor pisze że należy je "prawdopodobnie wiązać z mocowaniem nastawy ufundowanego w tym miejscu ołtarza" (św. Wacława; w r. 1338)<sup>23</sup>. Przyjmuje więc, że nastawa powstała w r. 1338. Z kolei stwierdza – już bez żadnych wątpliwości – że ujawniono "otwory montażowe ołtarza św. Wacława"<sup>24</sup>. Jednak o "uchwytach" czy nawet jakichkolwiek śladach metalu nic nie wiadomo. Otwory mogły mieć inne przeznaczenie, fundacja zaś ołtarza (czyli altarii) nie oznacza fundacji retabulum<sup>25</sup>. Autor najpierw prezentuje fakt (otwory), potem swoje domysły (po metalowych klamrach), które następnie, bez dowodu, stają się twierdzeniami i fundamentem kolejnych hipotez. Idąc dalej tą drogą, próbuje on nawet określić dokąd sięgało czternastowieczne retabulum, jak również określić "kształt fragmentu jego górnej partii", a to na podstawie zasięgu tynków, należących do poszczególnych warstw. Ponadto na podstawie obecności i dyspozycji malowideł na ścianie wsch. obejścia Autor stwierdza, że "wszystkie retabula ołtarzowe, fundowane w średniowieczu we wschodnim skrzydle ambitu i reformowane następnie w XVII wieku, nie miały charakteru architektonicznego i ustawione były na mensach przy ścianie obejścia"<sup>26</sup>. Wszystko to jest to nieuprawnioną nadinterpretacją.

A jak było w istocie? Po pierwsze, w dojrzałym średniowieczu nie było u nas retabulów architektonicznych, zatem układ malowideł gotyckich o niczym istotnym w tym zakresie nie świadczy. Po drugie, fundacja altarii nie musiała oznaczać automatycznie wykonania i instalacji retabulum: równie dobrze mogło powstać w XV czy XVI w. Po trzecie, w XVII stuleciu "reformowanie" ołtarza polegało na wykonaniu i ustawieniu na miejsce nowej nastawy. Po czwarte: nastawy, które powstały w katedrze za czasów biskupa Zadzika (przed 1638) należały z pewnością do typu retabulów architektonicznych<sup>27</sup>. O wszystkim tym można przeczytać w publikacjach.

Interpretowanie danych historycznych bez przestrzegania dyscypliny metodologicznej, bez znajomości historycznej terminologii i stosowanych pojęć oraz realiów, bez rozeznania w przebiegu procesów rozwojowych w kulturze i sztuce sprawiają, że cały dowód oraz postawione wnioski należy odrzucić<sup>28</sup>. Stwierdzenie faktu (Istnienie otworów w ścianie) zachowuje jednak swą wartość. Należy się też zgodzić z Autorem, że "wartości uwag konserwatorskich nie zdeprecjonuje (...) do końca nawet błędna interpretacja odkrytych śladów"<sup>29</sup>. Mimo zastrzeżeń uważam bowiem, że zawarta w pracy prezentacja odkrytych malowideł jest sama w sobie cenna, ponieważ ujawnia nieznane dotąd pozostałości dzieł sprzed wieków.

Bardziej wartościowe są omówienia trzech kolejnych przykładów. Szczególnie cenne są wyniki badań w kaplicy Wazów. Autor przypuszcza, że znalezione za ołtarzem rysunki stanowiły

22 Jakubczyk, op. cit., s. 128. Były one pokryte farbą należącą do jednej z warstw malowideł.

23 Jakubczyk, op. cit., s. 134.

24 Jakubczyk, op. cit., s. 143.

25 Dowodu, że wraz z ołtarzem (altarią) i postawieniem mensy powstała jakaś nastawa nie ma.

26 Jakubczyk, op. cit., s. 147.

27 Wynika to jednoznacznie z ich opisów w wizytacjach, które Autor wspomina. Jeden z nich przetrwał zdaje się w kościele w Paczółtowicach, dwa inne w Modlnicy – są to typowe nastawy architektoniczne.

28 Nie wiem, czy deficyt ten rekompensuje dosyć hermetyczna konstatacja (jedna z wielu), iż "w przeprowadzonych analizach układ, zakres i charakter nawarstwień i struktur budujących i związanych z centralną partią ściany wschodniej ambitu, był dla konserwatora – badacza źródłem bezpośrednim, nieadresowanym i oznaką humanistyczną". Oraz, że malowidło było (...) "dla historyków źródłem materialnym, adresowanym, pośrednim. Miało też charakter znaku. [Ponadto] W trakcie prowadzenia krytyki wewnętrznej ukonstytuowała się przedstawiona struktura informacyjna". Jakubczyk, op. cit., s. 146.

29 Jakubczyk, op. cit., s. 240.

podstawę dla wzorców jakie przekazano do warsztatów kamieniarskich Czernej. Jego własnym wkładem badawczym jest wskazanie wzorców dla niektórych kompozycji malarskich w kopule i w ślepych oknie tamburu. Takie ustalenia są zazwyczaj wynikiem żmudnych poszukiwań historyków sztuki. Tu - jak zrozumiałem - dokonał ich konserwator. Mgr Jakubczyk interpretuje też graffiti na ścianach i wyprowadza z nich wnioski, dotyczące dzieł w kaplicy w XIX i XX w. Ciekawe wiadomości przyniosły też badania w dwóch pozostałych miejscach.

W zakończeniu swego studium Autor formułuje ogólne wnioski dotyczące konieczności badań materialnych świadectw minionego czasu oraz miejsca w tych badaniach artysty - konserwatora, dla którego nie ma jego zdaniem alternatywy, oraz współpracy konserwatorów z historykami.

Mgr Ignacy Jakubczyk zmierzył się w dysertacji doktorskiej z zagadnieniami złożonymi i trudnymi. Praca jego ma charakter pionierski. Stawia ważny i realny problem, występujący w codziennej pracy konserwatora. Autor zgromadził wiele informacji, obserwacji, wniosków, przygotował też własną propozycję systematyki zjawisk. W oparciu o prace Jerzego Topolskiego, skonstruował też metodologiczny model klasyfikacji i interpretacji śladów i pozostałości materialnych czasów minionych, jako źródeł historycznych. Odniósł go w zasadzie do "powierzchni architektonicznych" i zastosował do czterech wybranych przykładów w jednej budowli - Katedrze Wawelskiej. Są mu one znane z osobistej praktyki zawodowej co stanowi o ich szczególnej wartości.

Koncepcje teoretyczne i wnioski wyprowadzone na podstawie badań terenowych niekiedy rozczarowują, jednak samoistną wartość ma podniesienie sprawy i ambitna próba zmierzenia się z problematyką poważną, jak dotąd nie poruszaną w literaturze oraz - niestety - nie funkcjonującą w świadomości sporej części środowisk związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Dzięki omawianej pracy doktorskiej ujawniła się skala problemu. Zaproponowano również miejsce konserwatora w jego rozwiązywaniu, nakładając jednak na jego barki obowiązki wykraczające niekiedy poza jego standardowe umiejętności.

Wydaje mi się że w swej pracy doktorant chciał rozwiązać zbyt wiele spraw, także takich, które wykraczają poza zakres jego (podwójnej) edukacji. Nie ma on też raczej daru syntezy, w związku z czym budowa pracy, kolejność rozdziałów, sposób prezentacji materiału, może budzić wątpliwości, podobnie jak pewne przeładowanie faktografią. Przy prezentacji "modelowego" konserwatora i "modelowych" działań w obliczu źródeł historycznych trudno się niekiedy zorientować się, co jest dla Autora realnym stanem sprawy a co postulatem.

Wytknąć należy niedostatki dyscypliny metodologicznej i nieprecyzyjny aparat pojęciowy. Pojawiają się niejasne lub nie mające wyraźnego desygnatu określenia takie jak: "elementy"<sup>30</sup>, "struktury"<sup>31</sup>, "warstwy" oraz "nawarstwienia"<sup>32</sup>, "ściana" - Autor nie przemyślał różnic między murem a ścianą i wzajemnych relacji tych terminów i pojęć<sup>33</sup>. Dezynwolturę dostrzegam też w przytaczanym aparacie pojęciowym z zakresu historii sztuki<sup>34</sup>, architektury i budownictwa<sup>35</sup>. W

30 Stosowane powszechnie bez wyjaśnienia czego są to elementy, często w zestawieniu "elementy i zjawiska". Zob. "element ikonograficzny o cechach sztuki" (103), "elementy przedstawiające" (s. 105), "elementy sztuki" (s. 108), elementy (jako mury ściany i konstrukcje; s. 110).

31 Np. "struktury mury" (201), "struktury budujące" (146).

32 "Warstwy stratygraficzne" (s. 12), "konstrukcyjne warstwy ścian" (s. 20), "warstwy techniczne" (s. 120), "szerokie zespoły nawarstwień" (s. 120), "warstwy ikonograficzne" (s. 146), "nawarstwienia i struktury budujące związane z centralną częścią ściany" (146).

33 Zob. przyp. 39 i 42.

34 Określa malowidła jako "wykończenia ścian" (s. 15), mówi o warstwie "ideologicznej" w dziele sztuki (np. s. 12), o zabudowywaniu przestrzeni w malarstwie XV w. (s. 146; chodzi o budowę przestrzeni), myli wykonawcę napisu z autorem (116), czytamy o scenach figuralnych (s. 127; czy są sceny niefiguralne?). Pojawia się wspomniany "element ikonograficzny o cechach sztuki" (103).

35 Piśze, że nadbudowywane były "mury ścian" (s. 126), wspomina o "wyglądzie architektonicznym" (s. 181).



budowie niektórych zdań pojawiają się zawiłości. Szwankuje redakcja tekstu<sup>36</sup>, jak też korekta<sup>37</sup>. Tłumaczę to brakiem czasu, tą zgorą ludzi uprawiających naukę na marginesie innej działalności oraz brakiem doświadczenia (rozprawa to pierwsze większe opracowanie pióra mgr Jakubczyka).

Formułując ocenę pracy doktorskiej zważyć wypada elementy pozytywne, usterki i dodatkowe okoliczności.

Dystertacja mgr Ignacego Jakubczyka otwiera debatę nad ważnymi problemami. Będzie ona trwać. Doktorant może wnieść do niej uzyskane doświadczenie, precyzując swe stanowisko i może korygując niektóre elementy. Istotne dla oceniającego jest, że Ignacy Jakubczyk to człowiek legitymujący się szerokim doświadczeniem zawodowym i poważnym dorobkiem. Zapamiętałem go jako bardzo dobrego studenta, uzdolnionego plastycznie, poważnego i skromnego. Biorę pod uwagę, że pracuje on na polu "sztuki stosowanej", w której podstawowym zadaniem jest twórczość plastyczne – konserwatorska a nie spekulacja teoretyczna i metodologiczna. Jego rozprawa napisana została pod kierunkiem promotora, profesora dra hab. Mieczysława Steca. Zakładam, że zapoznał się on z tekstem i docenił to, czego ja nie byłem w stanie, nie jestem bowiem konserwatorem. Nie jestem też historykiem (a tym bardziej "źródłoznawcą").

W konkluzji chciałbym stwierdzić, że dysertacja Pana Ignacego Jakubczyka p. t. *Zjawiska i elementy występujące w konserwatorskich badaniach zabytkowych powierzchni architektonicznych jako kategorie źródła historycznego*, spełnia stosowne wymogi formalne. Wnioskuje zatem o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

*Handwritten signature*

15 IV 2014.

<sup>36</sup> Brak konsekwencji w stosowaniu podkreśleń, pogrubień, kursywy, w sposobie wylizczania różnych spraw.

<sup>37</sup> Pojawiają się usterki w interpunkcji. To samo dotyczy pisowni niektórych nazwisk: Biskup krakowski Andrzej Trzebicki funkcjonuje również jako Trzebnicki (s. 206) a historyk sztuki Marcin Fabiański jako Fabijański, pojawia się też architekt Tadeusz Stryjewski (recte: Stryjeński).